

ODKRYWANIE ŻYCIA NA MARSIE

Sezon 02, odcinek 08

17 listopada 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w "Kosmicznym Ujawnieniu". Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Jesteśmy tutaj, ponieważ musicie to wiedzieć. Zaprosiliśmy do studia Corey'a Goode'a. Nawet ja podczas zadawanych mu pytań uczę się wielu nowych rzeczy. Opisywaliśmy nowe kolonie na Marsie założone pierwotnie przez Niemców. Jednakże Niemcy nie byli pierwszymi, którzy tam się udali, wiele innych grup dotarło tam przed nimi. W miarę rozwoju kolejnych odcinków będziemy przechodzili do różnych marsjańskich form życia, gdyż temat ten jest bardzo szeroki. Tak więc Corey'u, dziękuję za ponowne przybycie i witam w programie.

CG: Witam.

DW: W poprzednich odcinkach wspomniałeś coś o roślinności na Marsie. Czy mógłbyś nam krótko opisać, co tam widziałeś? Czy spacerowałeś po powierzchni? Czy widziałeś jakiegokolwiek formy roślinności?

CG: Osobiście widziałem kolonie krzewów, które rosły na obszarze, gdzie budowaliśmy naszą placówkę. Były one bardzo twarde, grube, niskie i wyglądały niemalże jak kaktusy, koloru czerwonego i fioletowego, zgaduję, że ich łodygi wpijały się w grunt. Posiadały one spiczaste liście, które były bardzo ostre.

DW: Która ich część była fioletowa, a która czerwona?

CG: Ich łodyga była fioletowa i czerwona, tak samo jak i liście. Na łodydze i gałęziach tej rośliny znajdowały się ciernie. Nie było to coś, w co chciałbyś włożyć rękę. Można by powiedzieć, że były bardzo kłujące.

DW: W poprzednim odcinku rozmawialiśmy na temat prawdopodobnej rdzennej rasy marsjańskiej. Powiedziałeś, że oni są do nas podobni. Do jakiej typowej rasy ludzi na Ziemi można by ich przyrównać?

CG: Opisy mówiły o ich czerwonej tonacji skóry. Noszą oni togi, są bardzo płochliwi i obcuja tylko we własnym gronie. Ten jeden, który został schwytany i przesłuchiwany twierdził, że są oni rdzennymi mieszkańcami i od zawsze mieszkali na Marsie i stąd też pochodzą.

Nasi, którzy ich przesłuchiwali nie byli pewni, czy było to prawdą, gdyż tamci zostali już wcześniej oszukani przez ludzi z Ziemi jeśli chodzi o pochodzenie gości, których przedstawiono im jako istoty pozaziemskie, a tak naprawdę był to starożytny, ziemski odłam cywilizacyjny. Niektóre z tych odłamów mogły

oczywiście dotrzeć na Marsa, gdyż latają one w kosmos. Istoty te mogły być pozostałościami tych pewnych grup.

DW: Cofnijmy się jeszcze przez chwilę do Niemców, którzy właśnie tam przybyli. Powiedziałaś, że osobiście doświadczyłeś lotu nad starożytnymi piramidami, które do dzisiaj znajdują się na Marsie.

CG: Widziałem częściowo odkryte piramidy.

DW: Czy zainteresowali się oni tymi rzeczami kiedy tam przybyli? Czy chcieli tam wylądować i to wszystko zbadać? Myślę, że zainteresowanie było nie do odparcia, by dokonać wykopalisk i odkryć co tam jest.

CG: Jedyne zainteresowanie jakie okazali to było poszukiwanie starożytnej technologii. Musisz jednak pamiętać, że do pewnych obszarów na tej planecie ludzie nie mieli dostępu, szczególnie w tamtym czasie. Rasy, które tam przebywały okazały się bardzo terytorialne. Jeżeli chcieli coś spenetrować to musieli się zatrzymać, pobrać próbki, zrobić zdjęcia i stamtąd zwieźć. Należało to do ich codziennej rutyny podczas badania wielu obszarów na Marsie, ponieważ było to terytorium innej grupy.

DW: Czy kiedykolwiek spotkałeś się z informacją kto stworzył twarz na Marsie, bez względu na to czy była ona wzniesiona celowo czy nie?

DW: Nie. Podczas mojego pobytu nic mi nie było wiadomo na temat twarzy na Marsie. Nie mówię jednak, że ona nie istnieje – ja po prostu jej nie widziałem. Nie słyszałem również nikogo, kto by na ten temat rozmawiał.

DW: Ostatnim razem zaczęliśmy przechodzić do momentu, w którym Niemcy osiedlili się blisko biegunów. Jednak te obszary bardziej przypominały zamrożone bagna niż zakrzewione tereny. Była to strefa ciągłej zmarzliny.

CG: Była to pewnego rodzaju oaza pomiędzy bardzo niegościnnym obszarem równikowym, a bardzo surowym regionem biegunowym.

DW: Jaka jest różnica temperatur w tych obszarach? Jakie są najniższe i najwyższe temperatury tam występujące?

CG: Ze względu na ciśnienie atmosferyczne, co również zależy od pory roku oraz tego gdzie się znajdujesz, temperatura może zmienić się w ciągu godzin o 40 – 50 stopni (Fahrenheita), (o 21 – 27 °C).

DW: Och, to dużo.

CG: Nie pamiętam dokładnie temperatur panujących na powierzchni Marsa. Wiem tylko to, że jest tam znacznie cieplej niż mówią o tym statystyczne informacje w Internecie. Jeszcze jedną rzeczą, którą chciałem tutaj wspomnieć jest to, że obecne programy kosmiczne są bardzo ostrożne w

przenoszeniu zarazków i bakterii z jednej planety na drugą. Na początku w latach 30., 40. i wczesnych pięćdziesiątych nie za bardzo się tym przejmowano. Szczególnie Niemcy przynosili ze sobą pełne paki dostaw i urządzeń oraz wszystkie te rzeczy, których potrzebowali na Marsie. Przez to przynieśli ze sobą bardzo dokuczliwe szkodniki takie jak: karaluchy, szczury, pająki i inne ziemskie organizmy, które stały się tam problemem i zarazą. Szczury stały się nieco większe lecz przetrwały i miały się dobrze, jednak karaluchy rozrosły się do ogromnych rozmiarów wielkości dłoni.

DW: O Boże!

CG: Ludzie żartowali, że karaluchy przeżyją wojnę atomową oraz przetrwają na powierzchni Marsa i nie jest to dla nich żadnym problemem.

DW: Czy żyją na Marsie rdzenne insekty, którymi mogą się żywić szczury? Chodzi mi o to, co one tam jadły?

CG: Tego nie wiem. Jestem jednak przekonany, że są tam prawdopodobnie insekty, gdyż żyją tam ogromne pająki. Po prostu nie czytałem nic na ten temat ani nie doświadczyłem ich osobiście. Egzystujące tam grupy owadzych istot używały technologii biologicznej do tworzenia niewielkich rozmiarów robaków, aby wykonywały one pewne szczególne zadania.

DW: Klonowali je lub coś takiego?

CG: Tak, produkowali i wysyłali coś co przypominało malutkie drony-owady podczas bitew i wojen. Jest to częścią ich biologicznej technologii.

DW: Zgadza się. Czyli kontrolują oni zdalnie to, co te drony robią?

CG: Tak. Egzystencja tych istot opiera się na umyśle roju. Wiele ludzi myśli, że wie, co to znaczy, jednak szczerze w to wątpię. Posiadają one umysły insektów gromadnych ze strukturą owadzych kolonii.

DW: Czy Niemcy przywieźli ze sobą pojazdy z ogumieniem do poruszania się po planecie?

CG: Definitywnie tak. Mhm.

DW: Naprawdę? Pojazdy takie jak jeepy lub czołgi albo cokolwiek czym można było jeździć?

CG: Opracowali oni specjalne pojazdy, które wybudowane były na podobieństwo hermetycznie zamkniętych czołgów z ciśnieniem wewnątrz. No i oczywiście były one opancerzone i uzbrojone – u Niemców zawsze wszystko posiada uzbrojenie, gdyż ciągle jeździli oni na wyprawy.

DW: Czy próbowali oni wejść do środka jaskiń w poszukiwaniu tych artefaktów technologicznych?

CG: Wiem, że oni ciągle wysyłali ekspedycje, poszukując technologii oraz różnych zasobów materialnych na planecie. Cały czas badali wszystko, a w szczególności poszukiwali bogactw naturalnych.

Jedyny raz usłyszałem o jaskiniach, gdy próbowali zbadać drogi prowadzące do tych kanałów lawy jako część misji zwiadowczej, aby dowiedzieć się w jaki sposób pewnego dnia mogliby przejąć te tereny.

DW: Powiedziałaś, że materiały były transportowane na Marsa przy użyciu prymitywnej technologii portali, która była bardzo ryzykowna dla życia biologicznego. Jak duże były te portale? Czy mógłbyś zmieścić tam te pojazdy podobne do czołgów - czyli zbudować je na Ziemi i dostarczyć tam przez portal?

CG: Tak. To było na początku, gdy eksploatowali oni te naturalne systemy portali, które już istniały w naszym Układzie Słonecznym. Nie byli oni świadomi potrzeby wykorzystywania obliczeń angażujących w to pozycje pewnych planet i innych ciał niebieskich znajdujących się w pobliżu. Obejmuje to bardzo dużo obliczeń.

Naprawdę skończyło się to tak, że inna rasa pozaziemska przekazała im matematykę hiperwymiarową, która pozwoliła im na te obliczenia. Widziałem, że ta matematyka była często używana i znajdowało się w niej bardzo niewiele liczb. W większości składała się ona z jakichś dziwnych symboli. Były one jednak napisane na tablicy zupełnie tak jak równania matematyczne.

DW: Odpowiedzmy jednak na pytanie, czy posiadali oni możliwości, aby transportować przez te portale obiekty wielkości czołgów?

CG: Oczywiście, że tak

DW: Naprawdę?

CG: Wiele czołgów na raz.

DW: Naprawdę? Czyli były one na tyle duże, że mogły na raz przemieścić wiele czołgów?

CG: Tak, mogliby oni przetransportować cały bitewny statek kosmiczny, gdyby tylko chcieli.

DW: Jak te portale wyglądały? Gdybyśmy zobaczyli je tutaj na Ziemi, gdzie zaczynamy podróż to czy widzielibyśmy pierścień tak jak w filmie "Stargate"?

CG: Portale te są bąblami czasowymi.

DW: Coś tak jak bąble złożone z energii?

CG: Wyglądają one tak jak bąble energii. Gdy patrzysz na ich zewnętrzną warstwę to tak jakbyś patrzył na rozgrzany asfalt na ulicy, widzisz ...

DW: Miraż.

CG: Efekt mirażu pojawia się tam zupełnie tak jak nad rozgrzaną jezdnią. Znajduje się to wokół całej tej bańki. Nie jest to ściana, ani nie jest to płaska powierzchnia, w którą wchodzisz. Możesz wejść do niej z każdej strony, z każdego, z trzystu sześćdziesięciu stopni.

DW: Ooo! Czy wychodzisz po drugiej stronie bąbla licząc od punktu wejścia, czyli powiedzmy, że wszedłeś na godzinie szóstej, to czy wychodzisz na godzinie dwunastej? Tak jakbyś przeszedł na wskroś przez jego przestrzeń na drugą stronę? Czy jednak ...

CG: W chwili, gdy w niego wchodzisz to twój punkt widzenia jest całkowicie wypaczony. Gdy wejdiesz w ten bąbel to nie masz pojęcia o jakimkolwiek punkcie odniesienia w momencie wyjścia. Po prostu wchodzisz w niego i czujesz wtedy to dziwne uczucie - nie wiem jak to opisać. Jest to bardzo dziwne odczucie. Wchodzisz a jednocześnie czujesz jakby cię coś wciągało do środka, następnie zapadasz się do jego wnętrza i wyskakujesz po drugiej stronie.

DW: Czy posiadasz jakieś odczucie czasu trwania tej podróży?

CG: Nie. Nie jest to tak jak pokazują w filmie "Stargate", gdzie zygzakujesz, gdy przechodzisz przez ten pierścień, a następnie przez kanał czasoprzestrzenny. Nie było tam nic z tego typu doznań.

DW: Czyli jest to coś, tak jak nagła kompresja i ekspansja?

CG: Zgadza się i wywiera to na ciebie wpływ. Podają ci zastrzyki i inne rzeczy, aby pomóc zniwelować skutek uboczny tego procesu. Jest to tak jakbyś przyłożył bardzo silny magnes do głowy, gdzie wywołuje to mdłości i uczucie zagmatwania. Są to tego typu odczucia.

DW: Tak, Henry Deacon powiedział, że podali mu coś co nazywało się [lorentzil?] jako suplement na załagodzenie tych dolegliwości, na które mówili „zaburzenia międzywymiarowe” (transdimensional disorder). Ty nazwałeś to tymczasową demencją, ale są to bardzo podobne określenia.

CG: Gdy transportowali te pakiety ładunków to umieszczali je w obszarze, gdzie ten bąbel czasowy miał się pojawić. Wtedy pojawiał się on zawsze jednego rozmiaru i widziałeś jak te rzeczy tak jakby rozpuszczały się w tym portalu.

DW: Naprawdę?

CG: Mhm (przysłuchując). Wtedy wyskakiwały one po drugiej stronie portalu.

DW: Jak długo trwał ten ruch?

CG: Bardzo szybko, ale zależało to od gęstości oraz rozmiaru transportowanych rzeczy.

DW: Jest to niemalże tak, jakby coś zostało wessane do tego bąbla czasowego, tak jak płyn do słomki.

CG: Wpuszczone w kanał.

DW: Och.

CG: Tak.

DW: Zatrzymajmy się przez chwilę w tym pomieszczeniu, gdzie znajduje się ten portal. Zakładam, że jest on wewnątrz jakiejś budowli. Nie będziesz przecież robił tego na otwartej przestrzeni.

CG: Bardzo często portale te znajdują się na otwartej przestrzeni.

DW: Och, naprawdę?

CG: Te naturalne portale czasami pojawiają się w górnych częściach naszej atmosfery. Czasami pojawiają się na powierzchni, a innym razem pod ziemią. Skaczą sobie one po całej naszej planecie zgodnie z jej siatką energetyczną. Niektórzy ludzie mówią, że istnieją pewne takie portale za którymi Amerykanie udali się na Bliski Wschód, aby zabezpieczyć je wraz ze starożytną technologią.

DW: Np. w Iraku.

CG: Mhm (przysłuchując). Są to tak naprawdę urządzenia, które usunęły te wszystkie niewiadome wiążące się z użyciem tych naturalnych portali. Istnieje technologia, która używa protokołów przemieszczających obiekty oraz ludzi z jednego punktu do drugiego w sposób bezpieczny. Technologia ta wykorzystuje naturalny system portali. System ten pojawia się wszędzie wokół nas w czasie obecnym. Używali oni intuicyjnych empatów do wyszukiwania ich oraz w celu ustalenia przez jak długi czas będą one otwarte. Później to sztuczna inteligencja pomagała im w tym zadaniu.

DW: A Niemcy używali tych naturalnych systemów portali i wiedzieli, gdzie się one pojawią oraz które z nich prowadzą na Marsa i następnie umieszczali na miejscu jego pojawienia się swoje czołgi i inne ładunki, gdy miało to się wydarzyć?

CG: Zgadza się. Nie zawsze było tam dużo czołgów. Jednak wykorzystywali wielokrotnie znany im już obszar. Poprzez ten matematyczny model, który został im przekazany oraz przy pomocy sprzymierzonych sił pozaziemskich zaczęli używać naturalnych systemów portali już w bardzo wczesnym stadium. Robili to w sposób daleki od technicznego zanim to opracowali, czego używają obecnie.

DW: Kiedy spojrzymy na coś takiego jak Stonehenge, to czy te naturalne kamienie oznaczają wykorzystywanie tych naturalnych gwiazdnych wrót? Czy skały te pomagają przyciągnąć te portale?

CG: Wykorzystują one naturalną energię sieci naszej planety, ale niekoniecznie mają jakiś związek z portalami.

DW: Dobrze. Jednak ciągle ciekawią mnie Niemcy. Jest tutaj oczywiście pewna tajemnica w tym co nam opowiadasz. Czy posiadali oni jakieś anteny lub inne techniczne urządzenia, które umieszczali na tych pierścieniach w celu ustabilizowania tych bąbli czasowych? Czy istnieje jakaś technologia, którą wybudowali, aby zapewnić ich prawidłowe działanie?

CG: Nie na samym początku.

DW: Naprawdę? Nic na początku?

CG: Na samiułtku początku używali oni surowych, naturalnych portali. Potem zaczęli używać tych modeli matematycznych, aby użyć pól elektromagnetycznych i torsyjnych, aby wytworzyć pola torsyjne od jednego punktu do drugiego. Torsyjne pole ciągle wiruje. Po każdej stronie wytwarzali oni jedno z nich w tym samym czasie, ale wirujące w przeciwnych kierunkach. Jednak w celu stabilizacji oraz utrzymywania ich ...

DW: Aby utrzymywać je otwarte.

CG: Aby trzymać całą pętlę z punktu do punktu otwartą przez dłuższy czas. Jednak nasze przybycie tam zachwiało ich równowagę i nawet już bliżej naszej ery spowodowało więcej problemów pomiędzy rasami gadzimi i owadzimi, a także i z nowo przybyłymi ludźmi z Ziemi.

DW: Wspomniałeś 40 głównych grup uczestniczących w Konferencji Super Federacji, które prowadzą 22 różne programy genetyczne tu na Ziemi i które posiadają ogromne obozowiska po ciemnej stronie Księżyca. Wszystkie one porozbijane są na poszczególne regiony i swoje małe królestwa. Czy tych 40 grup również posiada swoje tereny na Marsie?

CG: Słyszałem, że kilka z nich jest obecnych na Marsie, lecz większość z nich przebywa tylko na Księżycu, wokół gazowych gigantów oraz na innych planetoidach i księżycach. Nie są zbytnio zainteresowani Marsem.

DW: Czyli Mars jest pewnego rodzaju małą parafią ze swoimi własnymi gangami zwalczającymi się wraz ze swoistymi członkami klubów?

CG: Zgadza się. Tak jak zazwyczaj my ludzie, postanowiliśmy wskoczyć tam i zatknąć naszą flagę, i rozpocząć przejmowanie terytoriów. Zaburzyło to panującą tam równowagę.

DW: Powiedziałaś, że doznano tam kilku porażek podczas gdy Niemcy próbowali osiedlić się w pobliżu równika.

CG: Wokół równika oraz w jeszcze kilku innych obszarach, gdzie wybudowali się w złym miejscu i zaczęli z niewłaściwą grupą, co poskutkowało najazdami i utratą całych baz. W tamtym czasie było tam mało ludzi.

DW: Gdy mówisz “małe bazy” to o jakich rozmiarach mówimy? Jak wielu ludzi tam pracowało w danym czasie?

CG: Kilka tuzinów.

DW: Dobrze. O jakich pierwszych osadach uwiecznionych sukcesem słyszałaś, że nie zostały one ani zniszczone, ani nie znajdowały się w złym miejscu?

CG: Zaczęło się to pod koniec lat pięćdziesiątych, gdy tak naprawdę USA albo raczej Militaryny Konglomerat Przemysłowy w pełni stanął za Niemcami i został przez nich zaangażowany. To właśnie wtedy zaczęli osiągać sukcesy oraz rozbudowywać swą siłę, aby wymusić ochronę ich terytoriów.

DW: Czyli zaczęliśmy nakreślać mapę planety Mars, jednak myślę, że moglibyśmy przejść do dalszych opisów odnośnie tego, co się tam wydarzyło na samym początku. Czy zgodziłbyś się ze mną?

CG: Tak. Powiem tylko to, że dotychczas wylaliśmy tylko fundamenty pod unię jaką sformowali Niemcy wraz z amerykańskim Konglomeratem Przemysłowym w to, co obecnie znamy jako Międzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny. Wyruszyli oni następnie w przestrzeń kosmiczną i stworzyli gigantyczną infrastrukturę oraz stworzyli ogromne kolonie na Marsie. W zasadzie zbudowaliśmy fundamenty do dalszej dyskusji na ten temat.

DW: Super. Właśnie to będziemy omawiali w następnym odcinku. Zabierzemy się za kolonizację Marsa przez TPK i przejdziemy do faktycznych szczegółów na temat tego, w jaki sposób ta enigmatyczna czerwona planeta została gigantyczną siedzibą ludzką dla tych odłamów cywilizacyjnych. Jest to program “Kosmiczne Ujawnienie”. Mam nadzieję, że podobało się wam, mnie na pewno tak. Jesteśmy tu, gdyż jest to coś, co musicie wiedzieć. Do zobaczenia następnym razem. Ja nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia